

MAGDALENA SIEMION

SEKSUALNOŚĆ W TEORII QUERR ORAZ FILOZOFII OSOBY I TEOLOGII CIAŁA KAROLA WOJTYŁY

*Sexuality in querr theory and philosophy of the person
and the theology of the body of Karol Wojtyła*

Edmund Husserl pisał, że osoba to niewątpliwie najciekawsza, niezwykła i najbardziej paradoksalna rzeczywistość na ziemi, jest ona „Wunder aller Wunder (cudem nad cudami)¹”. Tymczasem żyjemy w kulturze, która wynosi człowieka na piedestał, ale się nim nie zachwyca, oferuje mu absolutną wolność, z którą nie bardzo wiadomo, co ma robić, w tzw. ponowoczesności, postmodernizmie, postpłciowości, w świecie, w którym „słowem roku” w roku 2016 ogłoszono słowo postprawda. Z. Bauman pisał, że „Ponowoczesność żyje w atmosferze nieustannego nacisku na rozmontowanie wszelkich ograniczeń narzucanych zbiorowo losom jednostkowym”². Człowiek ponowoczesny nie wie, czy istnieje jakakolwiek prawda o nim samym, o świecie, naturze. Jest skazany na nieustanne wybory, podejmowanie decyzji w kwestiach, które kiedyś były regulowane przez kulturę, społeczeństwo, a teraz został z tym sam, niejako „skazany” na podejmowanie decyzji. Problem polega na tym, że on nie wie przecież, co jest dobre, a co złe. Jak więc może wybierać? Nie chodzi też o to, aby „odkryć w sobie dane raz na zawsze powołanie, lub by cierpliwie i wytrwale, piętro po piętrze, cegła po cegle, budować swe jęstestwo, budować

¹ E. Husserl, *Die Phänomenologie und die Fundamente der Wissenschaften*, w: *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie*, red. M. Biemel, Haga 2011, s. 75.

² Z. Baumann, *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2011, s. 164.

swoją tożsamość – ale (...), by nie dać się zdefiniować, by każda przybrana tożsamość była szatą, nie skórą (jakże idealnie wpisuje się to w koncepcję płciowości w teorii *gender/queer*, gdzie dokładnie taka szata ma być właśnie nasza płeć). Ponowoczesna strategia życiowa każe unikać jak ognia wszystkiego, co to raz na zawsze, na wieki wieków, aż śmierć nas nie rozłączy”³.

Świetnie podsumował współczesną kulturę Benedykt XVI: „Mężczyzna i kobieta jako rzeczywistości stworzenia, jako natura osoby ludzkiej już nie istnieją. (...) Istnieje teraz tylko człowiek w sposób abstrakcyjny, który następnie autonomicznie coś sobie wybiera jako swoją naturę. (...) Jeżeli jednak nie istnieje dwoistość mężczyzny i kobiety jako dana wynikająca ze stworzenia, to nie ma już także rodziny jako czegoś określonego na początku przez stworzenie. Ale w takim przypadku również potomstwo utraciło miejsce, jakie do tej pory jemu się należało i szczególną, właściwą sobie godność”⁴. Przedrostek „post” oznacza koniec czegoś, w tym wypadku tego, co dotąd nazywaliśmy płcią albo płciowością, a przynajmniej koniec pewnego rozumienia i/lub doświadczenia płci. W obliczu tego, iż postpłciowość sprzeciwia się każdej strukturze, która ustanawia lub konserwuje binarny porządek płciowy, zwalcza tradycyjne pojęcie płci, które jest z założenie stabilne i policzalne, pojawia się pytanie czy płeć jeszcze istnieje, a jeżeli tak, to czym ona jest?

Celem artykułu jest porównanie stanowisk, dotyczących seksualności, reprezentowanych w teorii *gender/queer* oraz w myśli filozoficzno-teologicznej Jana Pawła II. Przedstawiając stanowisko teorii *gender/guerr* odwołuję się głównie do dwóch nazwisk, które uchodzą za największe autorytety naukowe czy wręcz za twórców teorii *queer*: w skali krajowej jest to J. Kochanowski – socjolog, filozof, a w skali światowej J. Butler, (którą Kochanowski przyjmuje zresztą za bezspreczny autorytet). Prezentując drugie stanowisko przytaczam

³ Tamże.

⁴ Benedykt XVI, Przemówienie podczas spotkania z kardynałami oraz pracownikami Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu „*Ten, kto broni Boga, broni człowieka*”, „L'Osservatore Romano” 2012, nr 2, s. 28-32.

prace św. Jana Pawła II, głównie: *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich, Miłość i odpowiedzialność* oraz *Osoba i czyn*. Na wstępie chciałabym również zaznaczyć pewną zależność i korelację pomiędzy kategoriami *osoba – ciało – płeć*, które występują ściśle ze sobą zespolone i w zasadzie nie sposób, w tym temacie, mówić o jednej z nich, bez odnoszenia się do pozostałych. Tak też, wydaje się, podchodził do tematu papież, który nigdy nie mówił o osobie w oderwaniu od cielesności i płciowości człowieka.

1. Płeć w ujęciu *gender* i *queer*

Na początku należy pokreślić, iż podejście do kategorii płci w teorii *gender* i w teorii *queer* nie są identyczne. Po pierwsze *gender* nie neguje istnienia płci biologicznej (*sex* – zespół cech anatomiczno – fizjologicznych pozwalających odróżnić kobietę od mężczyzny, jest naturalna, pierwotna, stanowi fundament dla płci kulturowej *gender* – wzory zachowań, oczekiwania, wyobrażeń społecznych, norm związanych z płcią biologiczną; jest wtórna, nadbudowana), lecz traktuje ją jako pewien fakt, który należy przyjąć do wiadomości (Simone de Beauvoir, Jacek Kochanowski). Jednakże fakt akceptacji płci biologicznej przez *gender* nie ma nic wspólnego z podejściem esencjalistycznym, dla którego płeć jest czynnikiem przesądzającym o tożsamości człowieka, czymś stabilnym, niezmiennym, niepodlegającym jakiegokolwiek przemianom. Natomiast dla genderystów to właśnie płeć kulturowa odgrywa największą rolę w kształtowaniu się tożsamości podmiotowej (o ile w ogóle o takowej można w teorii *gender* mówić), a uwarunkowania biologiczne ponad to, że istnieją, nie odgrywają żadnej roli, można je dowolnie zmieniać oraz reinterpretować za pomocą płci kulturowej – *gender*. Można skonkludować, że płeć biologiczna wprawdzie jest pierwotniejsza, ale tak naprawdę jest zupełnie bez znaczenia oraz jest uwikłana w relacje władzy, która opiera się na systemie męskiej, heteroseksualnej dominacji. „Biologiczna różnica płciowa istnieje, ale istnieje w sieci systemu władzy i przemocy, które jedną z tych płci skazuje na niewolnictwo, milczenie i nieobecność. Owo niewolnictwo przez wieki, a czasami i dziś, uzasadniane było poprzez odwołanie się do struktur biologicznych.

Kobiecość miała być według tych teorii stworzona jako uległa, jako przeznaczona do macierzyństwa i „posług domowych”, jako biologicznie niezdolna do działalności wyższej, do wychylenia się poza kuchnię i sypialnię”⁵.

Gender sprzeciwia się przypisywaniu osób, ze względów na cechy biologiczne, do określonej płci społeczno-kulturowej, poddaje krytyce dyskursy, które posługują się pojęciem płci biologicznej jako czegoś o niezmiennej naturze ludzkiej (to ogranicza indywidualny rozwój jednostki). J. Butler uważa, iż z faktu, że istnieje biologiczny binaryzm płci (o czym ona sama nie jest do końca przekonana, a miejscami wprost go neguje), nie wynika jeszcze, że mężczyzna oraz to, co męskie musi odsyłać do ciała męskiego, gdyż równie łatwo może odsyłać do kobiecego i na odwrót, kobieta i to, co kobiece może oznaczać zarówno ciało żeńskie, jak i męskie)⁶. Co to *de facto* oznacza? Oznacza to, iż *gender*, który w swoich założeniach ma zajmować się analizą przypisywania stereotypowych ról społecznych kobietom i mężczyznom, właśnie ze względu na płęć, oraz narzucania im tzw. tożsamości normatywnej, nie wypełnia swojego podstawowego założenia, gdyż nie tyle bada płęć kulturową, co raczej ją „stwarza”.

W teorii *queer* oczywistość płci i seksualności zostają radykalnie zakwestionowane. Zresztą nie tylko te. „Wszystkie rzekomo stabilne kategorie tożsamościowe są arbitralnie wytworzonymi symulacjami, których podstawowym celem jest blokowanie naszych pragnień i związanych z nimi działań w normatywnie określonych granicach. Nie istnieje nic takiego, jak stabilna płęć czy stabilna seksualność; są to tylko normatywne kategorie przemocy, których zadaniem jest ograniczenie radykalnie zróżnicowanych pragnień, możliwych stylizacji ciała, potencjalnych trajektorii biograficznych, ograniczenie nieskończonej wielości wytwarzanych znaczeń. Mają one sztucznie

⁵ J. Kochanowski, *Czy gej jest mężczyzną?*, w: *Gender – konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2014, s. 104.

⁶ J. Butler, *Uwikłani w płęć*, Warszawa 2008, s. 49.

stabilizować to, co pierwotnie płynne i zróżnicowane”⁷. Tak postawiona teza budzi od razu wątpliwości, na jakiej podstawie autorka twierdzi, iż to, co pierwotne, jest płynne i zróżnicowane? Wszelkie obserwacje i doświadczenie mówią zgoła coś innego. Człowiek choć oczywiście zmienia się, (szczególnie zmienia się jego ciało), ciągle pozostaje świadomym siebie podmiotem o określonej tożsamości. Pojawia się wobec tego pytanie, czy aby nie jest dokładnie odwrotnie: sztucznie upłynniane i różnicowane jest to, co pierwotnie istnieje jako stabilne i niezmiennie? Właśnie za to J. Kochanowski bardzo docenia wkład J. Butler w rozwój teorii *gender*, a raczej już *queer*. J. Butler idzie zresztą jeszcze dalej. Nie tylko radykalnie zaprzecza podziałowi na płęć biologiczną i kulturową, ale twierdzi, że „płęć nie istnieje”. Nie istnieje jako – taka. To społeczeństwo ustanawia w nas płęć i seksualność. „Nie jest wytwarzana w sposób podmiotowy, lecz jest performatywnie ustanawiana za pośrednictwem jednostki, jej ciała, gestów i pragnień. „Sprawstwo” należy do „reżimów władzy” – to one nadają pewnym cechom anatomicznym ludzkiego ciała znaczenie, które jest następnie „materializowane” i naturalizowane. Płęć jest efektem oddziaływania na ciało procedur przemocy, które dokonują inskrypcji znaczenia płci”⁸. J. Butler podaje bardzo konkretny przykład. Gdy urodzi się dziecko, już samo określenie płci, zawołanie przez akuszerkę: „to dziewczynka” albo „to chłopak”, jest formą przemocy, przymusu i dominacji, zinstytucjonalizowanym performatywem. Określenie płci stwarza rzeczywistość społeczną. Na tym polega *performatywny charakter płci*, że ktoś nam ją z góry określa i my próbujemy się do tego wzorca dostosować. Początek tego procesu odbywa się jeszcze wcześniej, już w momencie, gdy zostanie rozpoznana za pomocą badania USG płęć dziecka, wtedy mamy do czynienia z pierwotnym aktem performatywnym. Wypowiedź „to jest dziewczynka”, „to jest chłopak” rozpoczyna proces „upłciowienia” (*gendering*) jednostki i jej ciała, czyli wdrażanie jej

⁷ J. Kochanowski, *Spektakl i wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer*, Łódź 2009, s. 38.

⁸ Tamże, s. 89.

w coraz doskonalsze odgrywanie płci. W ten sposób płeć jest „przemocą materializowana”⁹ w ciałach jednostek materializowana. Płeć nie przynależy więc do porządku natury. Ciało to wytwór kultury. Można powiedzieć, że według teorii *queer* „wytwarzamy się” jako upłciowione podmioty, zachowujące się na sposób męski i żeński. To, czym jest „osoba”, uzależnione jest od kulturowo zdefiniowanej płci, która zawsze zależy od panujących w danym społeczeństwie stosunków społecznych¹⁰. „Wytworzona seksualność determinuje sposób, w jaki konstruowana jest nasza wytworzona płeć, zaś normy płci determinują nasze pożądanie i sposoby jego realizacji”¹¹. J. Butler uważa, że codzienne odgrywanie płci (np. fakt, że dziewczynka zachowuje się jak dziewczynka) spowodowane jest poddaniem jej odpowiednim środkom socjalizacji, i to powoduje wytworzenie symulacji płci, która jest odbierana jako naturalna i pierwotna.

2. Natura płciowości w ujęciu personalizmu chrześcijańskiego

Natura człowieka jest płciowa. Personalizm chrześcijański, który reprezentuje K. Wojtyła, określa człowieka jako osobę i odwołuje się do boecjańskiej definicji osoby: *substantia indywidua, rationalis naturae* (substancja indywidualna natury rozumnej), oznacza to, że człowiek jest rozumnym podmiotem, którego na tle innych stworzeń wyróżnia rozumność i wolność. Podkreśla przy tym integralny wymiar osoby: „w której dusza i ciało nie są ze sobą luźno powiązane i przygodnie i siłą narzucone z zewnątrz, lecz stanowią naturalną całość zwaną człowiekiem”¹². W ciele człowieka wyraża się jego duchowość¹³. To, co duchowe, łączy się z tym, co doczesne¹⁴. K. Wojtyła powie wprost:

⁹ J. Butler, *Bodies that Matter. On the Discursive Limits of ,Sex,* London-New York 1993, s. 1.

¹⁰ J. Scott, *Gender as useful Category of Historical Analysis,* New York 1998, s. 28-52.

¹¹ J. Kochanowski, *Spektakl i wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer,* dz. cyt., s. 43.

¹² W. Granat, *Fenomen człowieka. U podstaw humanizmu chrześcijańskiego,* Lublin 2007, s. 409.

¹³ E. Mounier, *Co to jest personalizm oraz wybór innych prac?,* Kraków 1960, s.111.

¹⁴ Tamże, s. 131.

ciało wyraża osobę¹⁵, objawia osobę. Ciało nie jest czymś zewnętrznym i materialnym wobec osoby, co dałoby się konstruować, nadawać mu różne formy i znaczenia, jak chciałaby *performatywna teoria płci*, ale tę osobę wyraża. Poprzez ciało człowiek objawia to, kim jest. "Człowiek jest podmiotem, nie tylko przez samo-świadomość i samo-stanowienie, ale równocześnie przez swoje ciało. Jest jednością psycho-fizyczno-duchową. Konstytucja tego ciała jest taka, że umożliwia mu bycie sprawcą specyficznym ludzkiego działania. W działaniu tym ciało wyraża osobę"¹⁶. Ciało ściśle przynależy do definicji osoby (choć w sposób pośredni aspekt *animal rationale*), jest miejscem wcielania się osobowego „ja”, a nie, jak chciałaby pokartezyńska filozofia nowożytna, maszyną biologiczną, organizmem, który całkowicie oderwany jest od podmiotu (osoby), który sprowadzony jest do czystej świadomości.

Teoria *queer* i jej rozumienie płciowości doskonale wpisuje się właśnie w ten nurt redukcjonizmu antropologicznego, gdzie osoba ludzka zredukowana jest do *res cogitans*, a ludzka cielesność traktowana jest jako rzeczywistość nieosobowa. J. Kochanowski kategorii osoby nie zna i nie używa. Osoba to tyle, co jednostka, wytwór społeczno – kulturowy, poddany obowiązkowemu heteroseksualizmowi oraz narzędziom struktury męskiej dominacji, których celem jest zarządzanie ciałem i pożądaniem. „Znaczenia płci (...) wszczepiane są jednostkom (nie osobom!) w procesie socjalizacji płciowej, zapoczątkowanej pierwotnym aktem performatywnym, w wyniku którego jednostce zostaje przydzielona płeć wraz ze scenariuszem jej właściwego odgrywania. Jednostka, reprodukując owe normy płci, cytując je w swoim codziennym odtwarzaniu, produkuje symulacje płci jako kategorii naturalnej, biologicznej, pierwotnej. Symulacja ta wytwarza iluzję istnienia naturalnego, pre-kulturowego »wnętrza« płci"¹⁷. Oznacza to, że płeć nie jest czymś naturalnym, biologicznym,

¹⁵ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1960, s. 244-245.

¹⁶ Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, Lublin 1981, s. 224.

¹⁷ J. Kochanowski, *Spektakl i wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer*, dz. cyt., s. 93.

pierwotnym, tylko coś takiego udaje, jest znaturalizowana, ale nie naturalna oraz jest obciążona politycznie¹⁸.

Cielesność i płciowość człowieka u K. Wojtyły ma wymiar osobowy. Ciało i płeć stanowią integralną część osoby ludzkiej i wpisują się w jej tożsamość. Płciowość nie jest jedynie przypadłością natury ludzkiej, lecz przenika całego człowieka, stanowiąc konstytutywną właściwość człowieczeństwa¹⁹. Jan Paweł II w *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* wprawdzie pisze, że cielesności człowieka nie można do końca utożsamić z jego płciowością, cytując: „Jakkolwiek ciało ludzkie w swojej normalnej konstytucji zawsze nosi w sobie znamiona płci, jest z natury męskie lub kobiece, to jednakże *fakt, że człowiek „jest ciałem”* wchodzi w strukturę osobowego podmiotu w znaczeniu bardziej podstawowym niż *fakt, że jest on w swojej somatycznej konstytucji, jako człowiek, mężczyzną lub kobietą*”²⁰. Można to zinterpretować w ten sposób, że ciało jest bardziej fundamentalnym elementem, bardziej podstawowym faktem ludzkiej tożsamości niż płeć.

Echo tej intuicji odnajdujemy również na kartach Księgi Rodzaju, gdy czytamy, że Bóg stworzył *adamah* (zob. Rdz 1, 27). Jak wiadomo w kulturze hebrajskiej słowo *adamah* oznacza „człowiek” (nie mężczyzna), ale właśnie człowiek. K. Wojtyła podkreśla, iż jest w tym zawarta prawda o równości kobiety i mężczyzny co do ich natury, godności i człowieczeństwa. Oczywiście nie oznacza to w żaden sposób negacji płci, a raczej podkreśla ich równość. Jeszcze ważniejszym od równości płci wydaje się fakt, że człowiek został stworzony przez kochającego Stwórcę jako kobieta lub mężczyzna oraz że ze swojej natury przynależy, od urodzenia, do którejś z dwóch płci – żeńskiej albo męskiej. „Natura konkretnego człowieka jest płciowa, człowiek jest ukonstytuowany w swoim człowieczeństwie także poprzez naturalny element, jakim jest płeć”²¹. „Każdy człowiek z natury jest jestestwem płciowym, a przynależność do jednej z dwu płci pociąga

¹⁸ J. Butler, *Uwikłani w płeć*, dz. cyt., s. 212.

¹⁹ M. Krąpiec, *Człowiek jako osoba*, Lublin 2009, s. 103.

²⁰ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, dz. cyt., s. 36.

²¹ Tamże.

za sobą pewną orientację całego jego bytu, która zaznacza się w konkretnym rozwoju tegoż bytu od wewnątrz²². Oznacza to, że płeć jest człowiekowi dana, ponieważ nawet podarowana, nie jest przedmiotem jego wyboru, a tym bardziej wytworem czy konstruktem społeczno-kulturowym. „Płeć jednakże jest czymś więcej niż tajemniczą siłą ludzkiej somatyki, działającą jakby na prawach instynktu. Na poziomie człowieka i we wzajemnej relacji osób oznacza ona przekraczanie wciąż na nowo granicy samotności człowieka, wyrażonej w osobowej konstytucji ciała i stanowiącej o pierwotnym jej sensie. Przekraczanie to ma w sobie zawsze coś z przejmowania za swoją samotności ciała drugiego ja²³. Ważne, aby wybrzmiał fakt, że to właśnie płciowość, nie osoba, wprowadza rozróżnienie na kobiety i mężczyzn. Męskość i kobiecość oznacza dwoistą postać konstytucji somatycznej człowieka. K. Wojtyła, pomimo tego, że nie utożsamia cielesności z płciowością, wskazuje na „osobotwórczą rolę płci”, gdy pisze, że „kobiecość niejako odnajduje siebie w obliczu męskości, podczas gdy męskość potwierdza się przez kobiecość”. Ta właśnie niejako osobotwórcza (a nie tylko „osobowościowa”) funkcja płci wskazuje, jak głęboko człowiek przy całej swojej duchowej samotności, przy całej jedyności i niepowtarzalności właściwej osobie, ukonstytuowany jest przez ciało jako „ten” lub „ta”²⁴. Ciało, które jest również wyrazem ducha, samo w sobie ma służyć do miłości, a jego biologiczna struktura wskazuje na bycie darem dla drugiego. Płeć ma do odegrania bardzo konkretną rolę, ma otwierać człowieka na rzeczywistość miłości, a przez to prowadzić osobę do spełnienia. Już sama anatomiczna budowa ciała mężczyzny i kobiety wskazuje na potrzebę komplementarności, wzajemnego uzupełnienia. Ciało mężczyzny bez ciała kobiety nie ma sensu i odwrotnie. „Ciało wyrażające kobiecość dla męskości i wzajemnie męskość dla kobiecości ujawnia wzajemną komunie osób. (...) Wyraża ją poprzez dar jako podstawową prawidłowość

²² K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2011, s. 47.

²³ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, dz. cyt., s. 43.

²⁴ Tamże, s. 42.

osobowego bytowania”²⁵. Ciało mężczyzny zostało stworzone tak, aby mogło tworzyć komunię osobową z ciałem kobiety. Szczególnie objawia się ona w stosunku seksualnym, który ukazuje znaczenie kobiecego i męskiego ciała i objawia ich sens rodzicielski. Oblubieńczy sens ciała prowadzi do odkrycia rodzicielskiego sensu ciała²⁶. Mężczyzna i kobieta są powołani do wzajemnego oddania się sobie. Ciało poprzez płciowe zróżnicowanie objawia im potrzebę ukierunkowania się na siebie i dla siebie”²⁷. Płeć, która dana jest człowiekowi, niejako wyprowadza go poza samego siebie do spotkania z drugim człowiekiem i dopiero w tym spotkaniu, spotkaniu miłości, osoba ma szansę na aktualizację swoich potencjalności. Szczególnie chodzi tu o miłość oblubieńczą, dla której odmienność płciowa jest warunkiem koniecznym, a wręcz niezbędnym do uczynienia daru z siebie dla drugiej osoby. Osoba i płeć są wobec siebie kompatybilne, a ich ostateczny sens jest komuniotwórczy. Człowiek poprzez swoje ciało i płeć ukierunkowany jest do osobowej komunii (*communio personarum*), a dzięki różnicom płciowym mężczyzna i kobieta odkrywają, że spełnienie mogą odnaleźć tylko w zjednoczeniu z osobą drugiej płci oraz w bezinteresownym darze z samego siebie. Różnice płciowe mówią o wzajemnym przyciąganiu i uzupełnianiu się, i zawsze stanowią zaproszenie do komunii. To więc, że kobieta jest kobietą i mężczyzna jest mężczyzną, odgrywa zasadniczą rolę, czy i jak osoba osiągnie swoją pełnię. Męskość i kobiecość to dwa wzajemnie dopełniające się sposoby bycia ciałem, a zarazem bycia człowiekiem. Nie ma tu miejsca na eksperymenty ze swoją płcią czy niezgodę na funkcjonowanie w konkretnym ciele, które zostało człowiekowi (po)darowane.

3. Integrować czy uArzmić seksualność (pożądanie, popęd)

Jak to zostało wyżej zaznaczone, dla k. Wojtyły, naturalnie, do ludzkiej seksualności przynależy miłość, gdyż tylko miłość wyklucza używanie jednej osoby przez drugą. W filozofii osoby K. Wojtyły

²⁵ Tamże, s. 64.

²⁶ J. Kupczak, *Teologiczna semantyka płci*, Kraków 2013, s. 51.

²⁷ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 97.

naturalnym jest również skierowanie pragnienia, pożądania seksualnego do osoby przeciwnej płci. „Ciało obrazuje nie tylko powołanie osoby ludzkiej do miłości, ale na jego fundamencie może się ona również wyrazić poprzez współżycie seksualne”²⁸. Cieleśność kobiety i mężczyzny obrazuje ich wzajemną komplementarność. Na gruncie swoich ciał odczuwają wzajemne przyciąganie. Fakt ich płciowości przekłada się na pragnienie bycia razem. „Jak na popędzie samozachowawczym opiera się naturalna dążność do zachowania własnego bytu, tak z kolei na popędzie płciowym opiera się dążność do bycia z drugim człowiekiem na zasadzie głębokiego podobieństwa, a zarazem i różnicy wynikającej z odrębności płci”²⁹.

W teorii *queer* naturalne pożądanie kobiet przez mężczyzn i mężczyzn przez kobiety jest tylko wytworem mechanizmów heteronormatywnych, które mają ustanawiać i podtrzymywać ład obowiązkowego heteroseksualizmu. Wszelkie decyzje, jakie podejmuje mężczyzna względem kobiety i na odwrót oraz to, co wydaje się im, że chcą, że tego pragną (np. fakt, że mężczyzna pragnie kobiety), jest tylko realizacją narzuconego scenariusza: „W chwilach codzienności, kiedy jednostka działa, sądząc, że realizuje swój własny, autonomiczny projekt życia – autonomiczny, bo płynący z „wnętrza”, właśnie w tych chwilach dokonuje się jej zasadnicze ubezwłasnowolnienie. (...) Dla J. Kochanowskiego ukierunkowanie pożądania kobiety na mężczyznę, a mężczyzny na kobietę jest tylko formą realizacji jednego z dominujących scenariuszy seksualnych, panującej w danej kulturze normy oraz jest efektem uJArzmienia. „uJArzmić ludzi” to pojęcie stworzone przez M. Foucaulta i polega na tym, aby wytworzyć w jednostkach swoistego rodzaju poczucie własnego „ja”. Wytworzyć, to znaczy skonstruować „ja”, w taki sposób jednak, aby myśleli, że to „ja” jest ich najbardziej głęboką, wewnętrzną prawdą. To znaczy sprawić, aby się im wydawało, iż to, co myślą i czego pragną, to rzeczywiste ich pragnienia, a tak naprawdę odgrywiają tylko pewne wyuczone role. Już sama kultura jest formą uJArzmienia, ponieważ

²⁸ Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, dz. cyt., s. 65.

²⁹ K. Wojtyła, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 258.

reguluje ludzkie popędy, zachcianki stosując system kar i nagród. Jeżeli będziesz przykładowym mężem i heteroseksualnym mężczyzną, społeczeństwo nagrodzi cię szacunkiem i uznaniem. Jeżeli jednak okażesz się obrzydliwym gejem, zostaniesz wykluczony poza nawias i skazany na margines społeczeństwa. Jednostka przyswaja sobie skonstruowaną wiedzę o niej samej (np. to, że jest albo ma być dobrym ojcem, a bycie dobrym ojcem polega na tym, że się nie zdradza żony, a dzieciom czyta książki, aby zasnęły), wiedzę, która staje się tym samym „wewnętrzną prawdą” i jej tożsamością. Tak działa mechanizm normalizacji. Od dzieciństwa jesteśmy tego uczeni. J. Kochanowski powie, że jesteśmy tym zniewoleni. Tak właśnie wytwarza się „ja”, podmiotowość, tożsamość jednostki przez jej normalizację. A tymczasem żadna tożsamość, seksualność, płeć nie istnieje, tak jak nie istnieje kobiecość. Jest wytwarzana społecznie i ma charakter polityczny – jest powiązany z relacjami władzy. Nie można mówić o jednej, domkniętej kategorii seksualnej, np. takiej jak: osoby nieheteroseksualne, które miałyby wspólne doświadczenia, wspólny punkt widzenia i wspólną strategię polityczną. Dla Kochanowskiego człowiek może istnieć poza płcią, jednostka ludzka jest zawsze mężczyzną lub kobietą, o ile tak wybierze czy kultura tak ustanowi. Płeć w teorii queer staje się więc sferą depersonalizacji człowieka poprzez zignorowanie, a nawet zakwestionowanie jej celowości i funkcji, czyli budowania więzi międzyludzkiej oraz zrodzenie potomstwa.

4. Wobec użycia, wstydu i nagości

Jacek Kochanowski w swoich rozważaniach na temat seksualności domaga się również niezobowiązujących, mających miejsce gdziekolwiek i z kimkolwiek stosunków seksualnych, które niestety z powodu obowiązującej heteronormatywnej narracji społecznej nie mogą zostać spełnione. Obowiązujący, normatywny scenariusz seksualny w Europie Zachodniej, a na pewno w Polsce (nad czym J. Kochanowski ubolewa) to seks między kobietą i mężczyzną, i to w dodatku w małżeństwie, podczas gdy istnieje niezliczona liczba scenariuszy

seksualnych³⁰. Czyżby? Znowu, odwołując się do samego doświadczenia i zdrowego rozsądku, oczywistym jest, że relacje seksualne, choćby najintensywniejsze i najliczniejsze, nie są nieskończone, ponieważ człowiek nie jest „nieskończony”. J. Kochanowski twierdzi, że panująca tego typu narracja i presja społeczna powoduje u osób, chcących np. udać się i skorzystać z oferty *darkroomów*, stres, niepokój, a nawet swoistego rodzaju katusze, ponieważ nie mogą one korzystać ze swojego ciała w sposób dowolny. „I jakże amator niezobowiązujących uciech cielesnych może wkroczyć do klubu seksualnego radosny i odprężony, skoro ma świadomość, że nie tylko narusza „obiektywny” ład moralny uporządkowanej cielesności, ale także robi coś, co spotkać się może z potępieniem ze strony innych osób homoseksualnych”³¹? Podobnie ubolewa nad tym, że będąc w takim klubie z przyjaciółmi, nie wypada w pewnym momencie powiedzieć „idę do *darkroomu*”, a już co gorsza „idę uprawiać seks”.

Analizując te słowa, należy zwrócić uwagę na dwie zasadnicze sprawy. Po pierwsze wydaje się, że autor dokonuje tu pewnego uproszczenia: problem zniknie, gdy łatwo dostępny i szybko zaspokojony seks zyska aprobatę społeczną. Gdy ogół społeczeństwa zaakceptuje „sex for fun”, seks dla zabawy, czystej przyjemności, który nie łączyłby się z jakąkolwiek formą odpowiedzialności czy potrzebą więzi między uczestnikami tego aktu, to automatycznie osoby w nim uczestniczące nie będą doświadczały frustracji, stresu czy wyrzutów sumienia. Takie postawienie sprawy jest głęboko dyskusyjne, gdyż wszelkie ludzkie doświadczenie oraz najwięksi filozofowie, jak Kant, Scheler, Levinas mówią, że prawo moralne oraz sumienie nie zależą od świata zewnętrznego czy warunków zewnętrznych, ale są kwestią osobowego wnętrza każdego człowieka. Po drugie, i to będzie interesowało nas szczególnie, K. Wojtyła nazwie takie zachowanie (sprowadzanie czynności seksualnych do samej przyjemności) czystym użyciem (*uti*), w którym jedna strona sprowadza drugą i na odwrót (nawet jeżeli odbywa się to za ich obopólną zgodą) do roli przedmiotu użycia.

³⁰ J. Kochanowski, *Socjologia seksualności. Marginesy*, Warszawa 2013, s. 177-178.

³¹ Tamże, s. 90.

Osoby te traktują siebie jak przedmioty, które mają za zadanie przez chwilę dostarczyć sobie przyjemności, po czym rozchodzą się każda w swoją stronę. Takie potraktowanie drugiej osoby jest destrukcyjne. Nie rozwija życia osobowego, lecz zachowania typowe dla zwierząt. Jest to sprzeczne nie tylko z godnością osobową człowieka, ale również narusza normę personalistyczną, której K. Wojtyła jest twórcą, i która brzmi: „Ilekczo w twoim postępowaniu osoba jest przedmiotem działania, tylekroć pamiętaj, że nie możesz jej traktować tylko jako środka do celu, jako narzędzia, ale liczyć się z tym, że ona sama ma lub bodaj powinna mieć swój cel”³². K. Wojtyła zwraca również uwagę, że istniejąca moralność seksualna wynika stąd, że człowiek nie tylko ma świadomość celowości życia seksualnego, ale również stąd, że ma świadomość, że jest osobą i „przedmiotem” jego przyjemności, jest również osobą posiadającą niezbywalną wartość i godność. K. Wojtyła powie głośno i wyraźnie: tylko miłość wyklucza używanie.

W pracach J. Kochanowskiego pojęcie miłości jednak nie występuje, a jeżeli już, to w bardzo negatywnych konotacjach. Miłość podobnie jak małżeństwo jest formą opresji, która uniemożliwia zaspokajanie seksualnych potrzeb „tu” i „natychmiast”, domaga się głębokiej więzi lub chociaż emocjonalnego zaangażowania, tymczasem utylitaryzm, któremu hołduje J. Kochanowski, akceptuje użyteczność, a użyteczne jest to, co przyjemne. Dla utylitarysty być szczęśliwym to tyle, co żyć przyjemnie. Dla K. Wojtyły przyjemność też jest szczęściem – jeśli jest przeniesiona i przeżywana na poziomie relacji osobowych. Człowiek nie jest zwierzęciem, aby przyjemność doznań biologicznych była jego szczęściem. Jego natura osobowa wymaga wyższego poziomu szczęścia. K. Wojtyła zwraca także uwagę, iż często bywa tak, że to, co przyjemne, nie zawsze jest dobre, a już na pewno nie jest dobrem jedynym i najwyższym. Bywa i tak, pisze w *Miłości i odpowiedzialności*, że niejednokrotnie to, co jest naprawdę dobre, to co mi nakazuje moralność i sumienie, łączy się właśnie z pewną przykrością, a domaga się z rezygnacji z jakiejś

³² K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 30.

przyjemności (natychmiastowe zaspokojenie popędu seksualnego)³³. Ślepe podążanie za instynktem seksualnym jest rezygnacją z wolności i świata wartości, w tym rezygnacją z miłości na rzecz użycia. Prowadzi do uzależnienia od bodźców cielesnych, w tym do realizacji również bodźców patologicznych, jak zoofilia, nekrofilia czy sadomasochizm. Utylitaryzm jest także systemem czysto egoistycznym, podobnie jak pragnienia mężczyzn odwiedzających *darkroom*. System ten, jak i ich postawa zawiera w sobie dogłębną sprzeczność wewnętrzną, gdyż bezkrytyczna realizacja bodźców przyjemności niszczy podmiotowość człowieka, jego wolność i życie osobowe. Dobro kończy się w momencie, w którym ja zaczynam przestawać odczuwać skrajnie subiektywną przyjemność, druga strona tak naprawdę mnie nie interesuje. Tymczasem K. Wojtyła powie, że wartość osoby jest zawsze wyższa od wartości przyjemności, dlatego osoba nie może być jej podporządkowana, nie może stanowić środka do celu, którym jest przyjemność. Miłość do osoby powinna polegać na afirmacji jej wartości ponad-użytkowej, ponad-rzeczowej, ponad-konsumpcyjno-seksualnej.

Szkoda, że u J. Kochanowskiego kategoria miłości się nie pojawia. Przedmiotowe ujęcie siebie wobec siebie samego i wobec współistniejącego, a także takie same traktowanie drugiego, staje się normą. Można zauważyć tu pewną niespójność i zarzucić J. Kochanowskiemu, że z jednej strony twierdzi, że seksualność to konstrukt społeczny, efekt esencjalistycznego przyzwyczajenia, a z drugiej podporządkowuje człowieka biologicznym bodźcom seksualnym, nad którymi nie potrafi zapanować i które powinny być natychmiast zaspokojone. To typowy przykład redukcjonizmu antropologicznego, gdzie redukując osobę ludzką do *res cogitans*, traktuje się ludzką cielesność jako rzeczywistość nieosobową, jako organizm biologiczny, taki jak wszystkie inne organizmy, jako „coś”, czym można się dowolnie posługiwać. W naturalistyczno-socjologicznej redukcji osoby ludzkiej podporządkowuje ją procesom tego, co się dzieje biologicznie i społecznie, pomijając to, że osoba ludzka w swojej afirmacji siebie i innych żyje na

³³ Tamże, s. 38.

poziomie dobra, wartości i miłości. Jego ujęcie człowieka jest ciasne i nie obejmuje bogactwa życia osobowego.

Pojawia się natomiast wstyd. Dla J. Kochanowskiego wstyd jest emocją wykorzystywaną przez mechanizmy normatywnej kontroli społecznej. S. Shott twierdzi, że wstyd odnosi tak dużą skuteczność w powstrzymaniu się od realizacji swoich pragnień (głównie chodzi o pragnienia seksualne), ponieważ uderza w koncepcję jednostki jako pewnej siebie, swoich umiejętności, która dzięki zachowywaniu pewnych standardów zasługuje na szacunek³⁴. Problem wstydu jest tutaj sprowadzony do niepożądanego emocji, która pojawia się, gdy jednostka przekracza pewne granice i wie, że może przez to „utracić twarz”, to zaś powoduje w niej dyskomfort. Z takim uczuciem muszą zmierzyć się nie tylko homoseksualiści, ale wszyscy, którzy chcą zaspokajać swoje pragnienia seksualne w sposób nieakceptowany społecznie. J. Kochanowski nie zastanawia się nad źródłem pojawienia się wstydu, nie jest to przedmiotem jego troski, problemem jest, że popęd seksualny jednego mężczyzny do drugiego jest w heteronormatywnym społeczeństwie zaklasyfikowany do dziedziny grzechu, następnie choroby, zaburzenia, wreszcie, i to jest najłagodniejsza forma, wstydu. Nie zastanawia się, ponieważ wierzy w to, co na temat takiej interpretacji mówi dla niego Foucault, że źródłem tym jest mechanizm biowładzy, którego celem jest wytworzenie uległego ciała w taki sposób, aby było użytecznym i efektywnym narzędziem, ciałem/gatunkiem (efektywnie reprodukującym) i ciałem maszyną (efektywnie produkującym). Z opresji wstydu należy się więc wyzwolnić, a mężczyzna, który dokona pracy nad sobą, nad swoim wstydem i zdecyduje się na niezobowiązujący seks z innym mężczyzną w klubie, odnosi zwycięstwo, ponieważ udało mu się *zakłócić proces ucieleśniania* nieustannie przetwarzający ciało jednostki – jego ciało – w ciało społeczne³⁵. Należałoby tu raczej bardziej mówić o bezwstydzie, gdyż właśnie bezwstyd charakteryzuje się zachowaniem, które

³⁴ J. Kochanowski, *Socjologia seksualności. Marginesy*, dz. cyt., s. 91.

³⁵ Tamże, s. 92.

na pierwszym miejscu stawia wartość seksualną człowieka, pomijając jego osobowy wymiar³⁶.

Tymczasem wstyd dla K. Wojtyły jest ważnym doświadczeniem granicznym, mówi on o swoistego rodzaju metafizyce wstydu. Oczywiście skupimy się tu na omówieniu wstydu seksualnego. „Wstyd seksualny pełni funkcję ochronną wobec osoby, ponieważ osoba nie chce być widziana wyłącznie jako przedmiot pożądania, lecz pragnie być postrzegana i afirmowana jako podmiot. Już sam fakt, że człowiek w taki sposób doświadcza swego ciała, świadczy o tym, że przeżywa je jako znak swego bycia osobą, jako zewnętrzny wyraz swojej podmiotowości. Fakt, że człowiek spontanicznie ukrywa swoje organy seksualne, oznacza, iż pragnie on, aby uwaga drugiej osoby skupiła się najpierw na tych częściach jego ciała, które bezpośrednio wyrażają jego transcendencję wobec świata przedmiotów”³⁷.

J. Kochanowski chce, żeby człowiek sam siebie tworzył, sam sobie panował, sam sobie określał, stawiał granice. Mówi o pewnego rodzaju refleksyjności w codziennym życiu, w którym odkrywa, że jest tym, kim tak naprawdę być nie chce. Proponuje, aby swoje życie (ciało!) zamienić w *tabula rasa*, którą można pomalować w dowolny sposób. Takie podejście niszczy konstytucję i sens ciała, które zawsze jest ciałem konkretnej osoby i w pełni ma uczestniczyć w jej życiu osobowym. K. Wojtyła też pisze o samostanowieniu siebie, które w jego koncepcji nie polega jednak na dowolnym przekształcaniu swojego człowieczeństwa i tożsamości. Nie polega na uczynieniu ze swojego życia (ciała!) niejako *tabula rasa*, na której dowolnie można kreślić różne scenariusze. Dla autora *Miłości i odpowiedzialności* byłaby to głęboka nieprawda i zaprzeczenie wewnętrznej podmiotowej struktury człowieka. K. Wojtyła uważa, iż właśnie w człowieku tkwi źródło uzdalniające go do działania ponadinstynktownego, czyli do samostanowienia. Leży to w samej jego naturze. Mało tego, aby sobie stanowić, trzeba sobie panować i siebie najpierw posiadać. Panować

³⁶ K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, dz. cyt., s. 168.

³⁷ J. Merecki, *Filozoficzne aspekty Jana Pawła II teologii ciała*, „Ethos” 2008, nr 82-83, s. 23.

również nad swoją seksualnością, swoimi popędami. W teorii *queer* nadawanie tożsamości dokonuje się przez oderwanie od powszechnie obowiązujących norm, zakwestionowanie wszelkich oczekiwań, których domaga się dana społeczność, rodzina, szef w pracy, tj. poniekąd zakwestionować samego siebie, swojego całego dotychczasowego życia. I choć K. Wojtyła też mówi o świadomym odkrywaniu podmiotowości, ludzkiego „ja”, to właśnie chodzi mu o „odkrywanie jej”, gdyż jest ona głęboko wpisana w naturę ludzką, a nie jej płynne tworzenie. Dla J. Kochanowskiego nie ma czegoś takiego, jak stała, jednolita, domknięta tożsamość, jakieś stałe ludzkie „ja” w sensie ontologicznym, jakaś „wewnętrzna prawda”, która nadaje kierunek ludzkiemu działaniu. Ludzkie „ja” jest tylko zmieniającym się projektem. Niestety projekt ten jest pusty, ponieważ skupia się na destrukcji istniejącej kultury, ale nie umie powiedzieć, kim człowiek się stanie, gdy już wszystko zburzy. Tak jak marksizm był silny w walce klas jedynie w rewolucyjnym i krwawym burzeniu zastanego porządku, ale po owym zburzeniu nie potrafił zbudować ani świata dobrobytu, ani świata uniwersalnych wartości, tak teoria *gender/queer* po zachwianiu wszelkiej tożsamości nie ma niczego do zaoferowania.

* * *

Porównując stanowiska dotyczące seksualności w teorii *gender/queer* ze stanowiskiem prezentowanym w filozofii i teologii osoby Jana Pawła II, można wysnuć następujące wnioski. W filozofii osoby K. Wojtyły/Jana Pawła II seksualność, płciowość mówi o czymś bardzo zasadniczym dla człowieka – o tym, że każdy z nas został stworzony do komunii z drugim człowiekiem na wzór Boga, który sam jest relacją. Najbardziej pierwotną prawdą o człowieku jest to, że mężczyzna ukierunkowany jest na kobietę, a kobieta na mężczyznę. Ludzka seksualność stanowi potężne wezwanie do jedności pomiędzy mężczyzną a kobietą, która jest obietnicą spełnienia w komunii dwóch osób (łac. *communio personarum*). Aby zrozumieć ludzką miłość, należy bardzo uważnie przyjrzeć się różnicom płciowym pomiędzy mężczyzną a kobietą i temu, w jaki sposób – poprzez te różnice – Bóg powołuje mężczyznę i kobietę do komunii osób.

W teorii *queer* seksualność, płciowość, męskość, kobiecość nie istnieją. Istnieją tylko scenariusze seksualne (*sexual scripts*), które warunkują ludzkie pragnienia i zachowania, a często są formami opresji, gdyż tłumią ludzkie popędy i regulują pragnienia. Płeć jest przypadkowa, a miłość sprowadzona do czysto fizjologicznej wymiany, do seksu, który za pomocą antykoncepcji jest wolny od rodzicielstwa i wszelkiej odpowiedzialności. Nie ma żadnej jedności osób, żadnej komunii czy wspólnoty międzypersonalnej, jest samoistna jednostka, która nastawiona jest na używanie oraz nieustanne tworzenie siebie.

W konfrontacji z filozofią osoby K. Wojtyły *genderowa* teoria płciowości inspirowana jest nie personalistyczną wizją osoby – cielesności, seksualności, a postmodernistyczną destrukcją natury człowieka, w tym natury płciowości, powtarza błędy filozofii marksistowskiej. Z góry, bez żadnych przesłanek, ujęcie człowieka zacieśnia do procesów społecznych i kulturowych, ignorując inne nauki ścisłe, jak biologia, genetyka, embriologia czy biologia behawioralna, psychologia, (w tym również nauki medyczne) w których ciało posiada odpowiednie funkcje biologiczne. Oprócz powyższej herezji socjologicznej (redukcja człowieka do procesów społecznych), teoria *gender* posługuje się neomarksistowską ideologią walki klas, tym razem klas mężczyzn i kobiet. Ideologia walki klas przyniosła wiele zniszczeń i wygląda na to, że do podobnych destrukcji zmierza również obecna inżynieria społeczna.

Antropologiczne ujęcie płciowości przez K. Wojtyłę jest szersze, nie ogranicza się do biologicznego czy socjologicznego (naturalistycznego) ujęcia osoby i jej płciowości, lecz nawiązuje do fenomenologii miłości małżeńskiej i rodzicielskiej, wskazuje na osobotwórczą rolę kobiecości i męskości, macierzyństwa i ojcostwa, czyli rodzicielstwa, ukazując, jak ciało i jego płciowość może i powinno uczestniczyć w realizacji międzypersonalnej miłości oraz w spełnieniu człowieczeństwa. Seksualność w filozofii osoby jest potraktowana holistycznie, uwzględnia odkryte przez nauki różne wymiary człowieka, właściwie poszukuje prawdy o człowieku, jego cielesności i płciowości. Teoria *gender/guerr* dogmatycznie wyklucza pojęcia miłości, daru, wspólnoty

na rzecz neomarksistowskiego dogmatu, że wszystko załatwiają procesy socjologiczne i kulturowe.

Streszczenie

Seksualność i płciowość człowieka to jedne z najważniejszych sfer ludzkiego życia. Zawsze będą budziły emocje oraz będą przedmiotem analiz socjologów, psychologów, jak i filozofów. Ważne, aby ich różne koncepcje, szczególnie dominujące w dzisiejszej kulturze, były twórczo analizowane i poddawane rzetelnej krytyce z różnych punktów widzenia. Pozwala to na maksymalną obiektywizację oraz weryfikację przedstawianych stanowisk i teorii. Artykuł ten jest próbą takiej analizy, podczas której zderzają się dwa światopoglądy, chrześcijański z postmodernistycznym, filozofia osoby K. Wojtyły z teorią *gender/gueer*.

Summary

Human sexuality is among the most important spheres of human life. They will always arouse emotions and is the subject of the analysis by sociologists and psychologists, such as and philosophers. It is important that their various concepts, especially those that dominate today's culture, are creatively analysed and critiqued from different points of views. This allows for maximum objectivity and verification of the positions presented and the theory. This article is an attempt at such an analysis, during which two world views, Christian and postmodern, collide with the philosophy of K. Wojtyła's person and the *gender/gueer* theory.

Słowa kluczowe: płęć, seks, gender, queer, Wojtyła, Kochanowski

Key words: gender, sex, gender, queer, Wojtyła, Kochanowski

Bibliografia

- Bauman Z., *Ponowoczesność jako źródło cierpień*, Warszawa 2011.
- Benedykt XVI, *Przemówienie podczas spotkania z kardynałami oraz pracownikami Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu „Ten, kto broni Boga, broni człowieka”*, „L'Osservatore Romano” 2012, nr 2, s. 28-32.
- Butler J., *Bodies that Matter. On the Discursive Limits of Sex*, London-New York 1993.
- Butler J., *Uwikłani w płęć*, Warszawa 2008.

- Delsol Ch., *Nienawiść do świata, totalitaryzmy i ponowoczesność*, Warszawa 2017.
- Granat W., *Fenomen człowieka. U podstaw humanizmu chrześcijańskiego*, Lublin 2007.
- Husserl E., *Die Phänomenologie und die Fundamente der Wissenschaften*, w: *Ideen zu einer reinen Phänomenologie und phänomenologischen Philosophie*, red. M. Biemel, Haga 1971.
- Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich*, Lublin 1981.
- Kochanowski J., *Czy gej jest mężczyzną?*, w: *Gender konteksty*, red. M. Radkiewicz, Kraków 2004, s. 103-115.
- Kochanowski J., *Spektakl i wiedza. Perspektywa społecznej teorii queer*, Łódź 2009.
- Kochanowski J., *Socjologia seksualności. Marginesy*, Warszawa 2013.
- Krąpiec M., *Człowiek jako osoba*, Lublin 2009.
- Kupczak J., *Teologiczna semantyka płci*, Kraków 2013.
- Merecki J., *Filozoficzne aspekty Jana Pawła II teologii ciała*, „Ethos” 2008, nr 82-83, s. 17-28.
- Mounier E., *Co to jest personalizizm oraz wybór innych prac?*, Kraków 1960.
- Scott J., *Gender as useful Category of Historical Analysis*, New York 1988.
- Wojtyła K., *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 1960.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2011.

Biogram

Mgr Magdalena Siemion: absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej oraz filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego, a także doktorantka filozofii Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II; pracownik Instytutu Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II w Krakowie; autorka reportażu telewizyjnego, m.in. „Przedmiot czy dar”, „Krawiec”, „Zabita Czeczenia”, książki dla młodzieży „Seks wg Jana Pawła II cię wyzwoli” oraz autorskich warsztatów z teologii ciała Jana Pawła II; prowadzi swojego bloga: *badzblogoslawiony* oraz grupę na facebooku: *teologia ciała*. E-mail: magdalena.siemion@interia.pl.